

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.

Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kepno (Wlkp.)

Druk i nakład: Drukarnia Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.

Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:	
Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednołamowy	400 mł
Zabobne i dla poszukujących pracy	350 "
Reklamowy w druku redakcyjnym	1500 "
Przed tekstem na 1 stronie	1500 "
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.	
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.	

Nr. 72.

Kępno, na wtorek 26 czerwca 1923 r.

Rok X.

Wzrost na Kościół katolicki.

katolicki w Polsce baczniejszą niż dotąd wzięli uwagę sprawom, które głęboko w-
ożdzinę religii a zwłaszcza Kościoła kato-
mimo pozorów obiektywności i sprawiedli-
prowadzają do życia państwowego momenty
proszą orogą do „kulturkampfu”. Przed nie-
czasem wniósł rząd p. Sikorskiego do sejmu
nowy o podziale Ministerstwa Oświaty
przyłączenia spraw wyznaniowych do Mini-
strstwa Wewnętrznych. W krótkim uzasadnieniu
doniesłego projektu rząd pisze, że „dotych-
organizacja kompetencji Ministerstwa Wyznań
polegała na wzorze państw, w których pewne
było uznanem za kościół państwowy. Z tej
podążać, agendy wykonania nadzoru i opieki
wyznaniowych oceniano przedewszystkiem
wskę wychowania młodzieży i łąceno ze
szkolnictwa. Podstawy prawne rozwoju wy-
stosowane artykułami 111 — 116 konstytucji
jednak w tym przedmiocie zagadnienie
publiczno prawne o charakterze wybitnie
społecznym, odsuwając w całokształcie
wymogi wychowawcze na drugi plan. Stąd
wyznaniowe nierozłącznie się wiążące
ministra państwa musza być z nią w je-
jonej odpowiedzialności Ministerstwa
przynajmniej połączone.”

ona powiedzieć, że uzasadnienie rządowe
ane, a już wcale twierdzić nie można, aby
być słusznem. Dziwnym zbiegiem okoli-
się stało, że mimo wymagania konstytucji,
ustawy, jakiegokolwiek w Polsce uchwa-
przez dwa lata uzgodniono z brzmieniem
rządowi ani się śniło termin dotrzymać
nadal niemal ustawa nie jest uzgodniona

powyższa niewątpliwie wydaje się drobną
Tymczasem przeniesienie spraw wyznano-
nego Ministerstwa do drugiego raczej utrudni
aniżeli ułatwi. Zwłaszcza wobec wciąż
przebiegającej się organizacji Ministerstw, rozdzie-
ni Ministerstw, przydzielenie części jednego Mini-
drugiego powoduje zawsze zastój, tru-
kiania. W interesie zatem spokojnego
rozwoju naszej organizacji państwowej raczej
zadaniem nie dokonywać takich zmian.
ona rzeczwiście jest konieczną?
rozłożonych przez rząd artykułach reguluje
stosunek Kościoła do państwa. Do tych
dostosować się musi przyszłe ustawodawstwo
wiadomo, ustawodawstwo to, tak jak do-
tąd, nie jest jeszcze uzgodnione z konsty-
tego tytułu nie ma powodu do zmiany. W innych
gdzie stosunek Kościoła do Państwa o wiele
leżnym aniżeli u nas, mimo to sprawy
wyznaniowe pozostają pod opieką tegoż samego
Oświaty, a liczne więzy, które wiążą oświatę
sprawiają, że rozdział raczej wywołał
nieodogodności zarówno na polu szkolnem
mogę zatem ten pośpiech w rządzie Sikor-

znaniowie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych tra-
ktuje się sprawy wyznań, a zatem Kościoła katolickiego
tak jak sprawy jakiegokolwiek stowarzyszeń. t. zn. poniża
się sprawy Kościoła katolickiego i zrównuje prawie
z wszelkimi stowarzyszeniami sportowemi, śpiewaczymi,
teatralnymi itd. Jest to zarazem dążenie ku temu, by
o ile możliwości państwo z religijną stroną życia swoich
obywateli nie miało żadnego kontaktu, a tylko regulowa-
wało zewnętrzne jego objawy. Dążności tego rodzaju
idą oczywiście po myśl ludzi, którzy dla kwestji reli-
gijnej nie mają zrozumienia, którzy absolutnie nie od-
czuwają, że instytucja Kościoła katolickiego, która
stworzyła podwaliny kulturalne dla większości obywateli
państwa polskiego, która tworzy dla wszystkich niemal
Polaków jeden z najdroższych skałobw serca i sumie-
nia, nie może być tak traktowaną i na równi stawiana,
jak związki sportowe, towarzystwa oświatowe, rolni-
czne lub inne. Tych motywów nie rozumie może
wyznaniowiec, katolik jednakowoż dążenie do poni-
żenia Kościoła katolickiego, wychodzące od rządu
polskiego odczuwa niezmiernie przykro i boleśnie.

Kościół katolicki historycznie ze szkołą i oświatą
nierozłącznie jest związany. Podstawę oświaty społeczeń-
stwu dawał Kościół katolicki. Nieprawdą jest, że
konstytucja wymaga odłączenia Kościoła od szkoły.
Przeciwnie, konstytucja, żądając by we wszelkich szko-
łach uczniowie do lat 18 otrzymywali naukę religii,
nadzorowaną przez Kościół tego wyznania, do którego
należą, stworzyła nowy łącznik pomiędzy szkołą a Ko-
ściołem. Zasada przeprowadzenia we wszystkich
szkołach obowiązkowej nauki religii do 18 tego roku
nie jest jeszcze przeprowadzoną. My katolicy mamy
prawo i mogliśmy się słuszenie spodziewać od rządu,
ażeby przedkładać sejmowi projekty ustaw, zaprowa-
dzające wszędzie religię w szkole, a nie projekty, które
mają za zadanie przecinanie węzłów, łączących szkołę
z Kościołem i obniżania powagi Kościoła. Przeciwno
projektowi rządowemu my katolicy oświadczamy się
musimy, z całą stanowczością i wymagać od posłów
naszych, ażeby w tej kwestji odmownie zajęli stano-
wisko, nie pozwolili na przeprowadzenie w Sejmie
i Senacie ustawy, idącej w kierunku projektu rządow-
ego. My katolicy nie pozwolimy na to, ażeby pod
pozorem stosowania się do konstytucji w pierwszym
rządzie zabierano się do osłabiania znaczenia i wpływu
Kościoła katolickiego.

Pod sztandarem nienawiści.

W pierwszych poczynaniach pierwszego rządu
opartego na prawdzie większości parlamentarnej i to
szczerze polskiej zaczęły padać pod nogi tego rządu
olbrzymie głazy, utrudniające na każdym kroku jego
pracę. Do jawnej walki z nim stanęły w solidarnym
szeregu: lewica, wszystkie mniejszości narodowe, oraz
cały anonimowy kapitał i postanowiły sobie za cel wy-
tuczny uniemożliwić rządowi rzetelną pracę nad roz-
budową kraju, nad zażegnaniem wszystkich ran, oraz
ciosów, jakie w ciągu 4 lat panowania lewicy Polska
ponosiła. Jest to swego rodzaju opętanić szal, walka
pod sztandarem nienawiści partyjnej, nienawiści tak
potężnej, że przekracza ona wszelkie granice, godząc
wyraźnie w podstawy państwa. Tu już nie może być
mowy o jakichś drobnych porachunkach osobistych,
o targach partyjnych, o — nie! tu lewica pospołu
z żywiołem międzynarodowym, idąc wedle wskazówek
swych prowodyrów, a wzorując się na słowach p. Pił-
sudskiego „wyszła na ulicę” i z lubością słucha „krze-
szczenia polskich kości”.

Byliśmy świadkami wyraźnie antypaństwowej akcji,
która znalazła swój wyraz w katastrofalnym spadku
marki polskiej, zdążając szybkimi krokami do stocze-
nia Polski w przepaść, do zdania ją na łaskę i nie-
łaskę mocarstwa anonimowego. Bez żadnych widocz-
nych objawów natury politycznej, bez żadnych uspra-
wiedliwionych podstaw, waluty zagraniczne, przede-
wszystkiem dolar, zaczęły iść w górę z zastraszącą
wprost szybkością, a jednocześnie odbywały się w sto-
licy, oraz w rozmaitych zakątkach kraju jakieś tajem-
nicze zjazdy peowiackie, zebrania b. legionistów, sto-

wem mobilizowała się kons, iracyjna armia p. kome-
danta! Mobilizowała się w jawny sposób przeciwko
Polsce, chociaż pisma lewicowe, kiedy wytykano to
publicznie ze strony obozu narodowego, udawały nie-
bywale wprost oburzenie, odpierając w bombastycz-
nych artykułach rzekome insynuacje. Wszakże były
one, niestety faktami.

Dość jest przejrzyć szpalty dzienników żydowsko-
lewicowych z dni ostatnich, aby zauważyć jeden
wspólny zgodny ton, jeden zasadniczy moment, a mian-
owicie obrzucanie kłamliwymi insynuacjami obecnego
rządu, zarzucając mu, iż jest on winien katastrofalnemu
spadkowi marki polskiej, że ponosi odpowiedzialność
za rozprzężenie naszego życia gospodarczego. Wszę-
dzie podawano te same motywy, które nazwać można
tylko niekzestnem kłamstwem i których cel jest aż
nadto widoczny. Każdy bowiem zdaje sobie do-
skonale sprawę, że nie można odrodzić w ciągu paru
tygodni tego, co zostało świadomie popuszczone przez
4 lata, a zwłaszcza w okresie ostatniego rządu p. Si-
korskiego, który dla celów politycznych szalał obficie
walutami zagranicznymi, ogołcając z nich nieomal cał-
kowicie skarb państwa, wszakże przygwoźdzeniem nie-
jako tej podstępnej akcji lewicy, oraz zaprzyjaźnionych
z nią mniejszości narodowych były rewelacje, jakie
doszły do wiadomości ogółu z chwilą kiedy rząd
narodowy postanowił podjąć rzuconą mu rękawicę
i wystąpić do zdecydowanej walki z wywrotową,
antypaństwową akcją.

Oto zarządzona oblawa w stolicy, oraz w całym
kraju dała niespodziewane wyniki bowiem dostały się
pod klucz całe zastępy spekulantów giełdowych, pa-
skarzy walutowych, działających na szkodę państwa
polskiego, a liczba ich jest tak pokaźna, a materiał
dowodowy, który przy nich znaleziono jest tak dalece
kompromitujący, że widać od razu, iż mieliśmy tu do
czynienia ze zorganizowaną mafią żydowsko-lewicową,
i zaraz, kiedy podjęto jej korzenie, kiedy za kratkami
więziennymi znaleźli się główni mernerzy, dał się za-
uważyć wysoce znamienny objaw, bodajże nigdzie
jeszcze nie notowany w kronikach całego świata: oto
w ciągu niespełna 24 godzin dolar spadł z 170 000 mk.
na 70 000, a zatem o 150 prawie proc. Rozgromiono
w ten sposób siedlisko tej zarazy, która wżerała się
w organizm Polski, zatruwając go i pozbawiając do-
pływów soków żywotnych, a mianowicie unieszkodli-
wiono na pewien czas tak zwana czarna giełda w sto-
licy. Zarządzenia ministerstwa skarbu doprowadziły
do tego, że hjeny walutowe zostały ubezwładnione,
a jak się okazało, rekrutowały się one jedynie litylko
w pośród żydostwa. Czyż potrzeba więcej dowo-
dów na to, aby wykazać całą potworność akcji lewi-
cowej w przymierzu z żydami? Czyż społeczeństwo
narodowo usposobione, i wszystkie jego warstwy nie
powinny natychmiast stworzyć jeden wielki prąd, aby
razem z rządem zgnieść mafię antypaństwową?!

Dokoła naprawy finansów.

W ciągu czwartku za pośrednictwem P. K. K. P.
skarb państwa uzyskał przeszło 200 000 dolarów, z czego
sam Lwów dał 86 000. Razem w ciągu dwu dni wpłynę-
ło do kasy skarbowej ponad 550 tysięcy dolarów.
W Katowicach toczą się narady z przemysłowcami
górnolaskimi, które prowadzą z ramienna dep. akc. dr.
Głowacki, naczelnik dep. obr. zewn. Walter, naczelnik
dep. Makowiecki, szef izby skarbowej, Obrzut, poseł
Korfali.

Według umowy przemysł składa do dyspozycji
skarbu 50 procent walut obcych z eksportu węgla,
brykietów, tudzież chemikali — 25 procent z eksportu
żalaza. 20 procent z eksportu cynku i ołowiu. Reszta
poborów idzie na rachunek eksporterów, pod tym war-
unkiem, że dyspozycja pozostaje w ich ręku. Cięża
na ich obowiązek wyrachowania się i uzasadnienia.

W zamian za to rząd ma poczynić ułatwienia przy
wywozie towarów.

Przemysł usuwa żądanie uzyskania przy pertrak-
tacjach z Niemcami ułatwienia przywozu i wywozu,
zróżniczkowanie taryf, zwiększenia przedstawicielstwa
w komitecie celnym i w radzie handlowej, zniżenia po-

datków od węgla przy eksporcie dla celów przemysłu cynkowego i metalurgicznego.

W pertraktacji wybitną rolę odegrał nasz koryfaj i temu należy przyznać z C. Skaska w ciągu najdłuższych dni wprawy 600 tys. dolarów do rozporządzenia skarbu.

Z przemysłowcami Łódzkiemi do porozumienia nie doszło. Nie okazują oni najmniejszej chęci do współdziałania z państwem. — (Nie dziwnego wszak są to przeważnie Żydzi. Mamy nadzieję, że rząd przedsięwzięciem względem nich takie kroki, które zmuszą ich do zaprzestania szkodliwej taktyki wobec państwa polskiego.)

Straszne skutki wybuchu wulkanu.

Potok lawy osiągnął ostatnio szerokość 700 metrów a wysokość 8 metrów. W niektórych miejscowościach strumień lawy dochodzi do 20 metrów grubości. Położenie nieszczęśliwych mieszkańców przypomina zupełnie obrazy z „Ostatnich dni Pompei.“ Od czasu do czasu rozlega się szczytowanie rozpalonego strumienia w zetknięciu z wodą lub drzewem. W powietrzu unosi się gęsta chmura popiołu. Równocześnie z całych Włoch nadchodzą wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach. W Romagna menormalnie wysokie przypływy wody rzucił o skały barki rybackie, rozbijając je i niszcząc. W Apeninach szaleją burze śnieżne.

Wiadomości o wybuchu Etny brzmią nadal ponuro. Miasteczko Lingua Glossa do tej pory jeszcze nie tknięte, gdyż potop lawy rozdzielił się na 5 strumieni, omijając teren zamieszkały. Okoliczne wsie pochłonięte zostały przez lawę. Z Giarre ludność ucieka pod silnym gradem popiołu. Mieszkańcy opuszczają swe domy w prymitywnych wózkach, przy których kroczą starcy, dzieci i chorzy, unosząc swój dobytek. Rząd czyni wszystko, ażeby nieszczęśliwym pomóc i ratować, co można. Wysłane zostały setki samochodów ciężarowych na pomoc. Balon obserwacyjny unosi się w pobliżu wulkanu i bada poruszenie się strumienia lawy oraz wybuchy. Aby ostrzec zagrożone miejscowości przed niebezpieczeństwem. Strumień płynącej lawy rozszerza dokoła siebie niesłychane gorąco i wywołuje panikę wśród uciekających. Liczba ich dochodzi do 30 tysięcy.

Do wszystkich czytających w Polsce.

Smutny stan rzeczy zapanował w ciągu bieżącego miesiąca, zagrażając w sposób niezwykle niebezpieczny czytelnictwu i oświacie w Polsce.

Jeden wagon papieru gazetowego (10 000 kg) można było aż do 8 bm. otrzymać za 32 000 000 mk. Coprawda stała w konkurencji zagranica z tą samą ceną. Aby się jej pozbyć, przeparli krajowi fabrykanci papieru z dniem 1 bm. zakaz wywozu drzewa zdatnego do fabrykacji papieru. Niedosć było fabrykantom tego; przeparli również podniesienie cła wewozowego

na papier gazetowy, które wynosiło 750 000 mk za wagon, aby, usunawszy konkurencję zagraniczną, podnieść cenę za papier. Gdy bowiem Komisja Celna w Ministerstwie Skarbu w Warszawie przystąpiła w sobotę 9 bm. do obrad, zgłosił fabrykanci papieru już tego samego dnia cenę 36 000 000 mk. za jeden wagon, a gdy w poniedziałek 11 bm. poniesiono stawkę cła wewozowego na 13 500 000 mk. za wagon papieru gazetowego, fabrykanci podyktowali wydawcom cenę 39 400 000 mk. za wagon papieru.

Zawierucha giełdowa, niesłychany wzrost kursu dolara, wywołany przez czarnogieldziarzy, ośmielił fabrykantów do dalszego podniesienia ceny na papier gazetowy wyrobu krajowego, mianowicie do 60 000 000 mk. co starowi od 8 do 20 bm. zwykłe blisko 100%. Wszystkie wysiłki całej prasy Rzeczypospolitej Polskiej i starania posłów o względną ochronę pozostały bez skutku, tak że dzisiaj szerzenie słowa drukowanego w kraju kulturalnym staje się wprost niemożliwością, gdyż ceny za nie, od gazet począwszy a skończywszy na najskromniejszych choćby książkach, musiałyby ulec podwojeniu, jeśli nie położy się kresu tej orgii cen za papier, jak ukrociło się rozpasanie waluciarzy i czarnogieldziarzy.

Wątpimy bowiem, czy znajdą wydawcy tyle zapasów pieniężnych, aby móc zaopatrzyć się w towar, droższy około 30 000 razy od cen przedwojennych, po wtóre wątpimy, czy nawet naród kulturalny, potrzebujący gazet i podręczników szkolnych, znajdzie środki, aby opłacać monstrualnie wysokie ceny, nie będące w gruncie rzeczy niczem innym, jak haraczem na rzecz krajowych fabrykantów papieru.

Temu — powtarzamy — trzeba koniecznie kres położyć a raczej uczynić odwrót w pierwszym rzędzie przez zniesienie choćby czasowe cła za papier, potrzebny dla gazet i na podręczniki szkolne. Od czynników do tego powołanych oczekujemy szybkiej decyzji i stanowczych zarządzeń a nie wątpimy, że skutek pożądanym ujawni się natychmiast, jak przy ostatnich zarządzeniach Ministerstwa Skarbu.

Wydawcy nie są bynajmniej zainteresowani w podwyższeniu cen, o ile zaś je podnieśli czynili to jedynie na skutek polityki fabrykantów papieru. Wzrost drożyzny nie leży w interesie kraju ani rządu, a tak samo nie leży w interesie wydawców.

Przemówienie Posła E. Bigońskiego

z Klubu Chrześ. Demokracji, wygłoszone dnia 15 czerwca rb. w toku obrad nad przydziałem koncesji inwalidom wojennym.

II
Nie zatwierdzone także jest sprawa szkolenia. Przeważną część naszych inwalidów wojennych — mogą to, obracać się między nimi stale, podkreślić z uznaniem — pragnie w życiu gospodarczym naszego Państwa odgrywać rolę czynną, nie chce być ciężarem społeczeństwu, chce razem ze zdrową częścią tego społeczeństwa tworzyć, budować; ale ona straciła zdolność tworzenia w swoim zawodzie. Należy ich przeszkolić. Prawda, kosztować to będzie nieco Państwo narazie,

ale jeżeli Państwo to przeprowadzi, ustawę, punkcie zrealizuje przygotowywać będzie inwalidów wojennych, którzy stracili zdolność do zarobku w starym zawodzie, nowego zawodu, to nakładają na to wyłożone w znacznym stopniu sąszą i na podstawie samej ustawy inwalidom wojennym przez to samo się obfają.

To samo można powiedzieć o leczeniu. Ta jest nieuregulowana. Chocoby, kalectwa wojennych skutkiem braku lechowego, dostali zatwierdzenia tej sprawy, bardzo często się pogłębia stopień niezdolności do zarobkowania, wzrastają spadający stąd na Państwo jest większy. Państwo we własnym interesie obowiązane jest wadzić szkolenie i leczenie, starać się o dobrotę inwalidów, aby ciężary nie były zamiatane, coraz to większe i coraz to trudniejsze do sienia. Proszę Panów, jeżeli dziś finansowe trzemi inwalidów wojennych nie jest zatwierdzenie, zakładów leczenia i szkolenia inwalidów, wybudowano w dostatecznej liczbie, to rzeczywiście czasowe tłumaczyły się przeważnie katastrofą wprost stanem naszych finansów. Na podstawie co już powiedziałem, trudno istotnie w to uwierzyć. Ten rząd jeszcze stanowiska w tej sprawie zająć nie mógł.

Obecny Sejm, sądzę, jednomyślnie uchwalając, która do pewnego stopnia ma się przy dalszej naprawy niedobrych dotychczasowych, uchwali rezolucję, która zagwarantowała inwalidom wojennym i innym osobom, wysłanym w tej rezolucji koncesje. Powiedziałem na wczorajszym sejmie, że jest już najwyższy czas.

Przynajmniej bardzo chętnie, że w ostatnich dniach o ile chodzi o dyrekcję monopolu tytoniowego, się znacznie poprawiła, jednakże nie wszędzie jest tak, jak być powinno. Nie chciałbym powiedzieć, że to jest winą władzy centralnej; raczej skłoniłbym się, że tylko organy podwładne zajął się w tem, ażeby nie zatwierdził sprawy tak, jak przedtem Sejm ustawodawczy dał wyraz. przytoczyć tysiące przykładów, które świadczą, że w kołach czynników rządowych podwładnie, głównie drugiej instancji, nie istnieje należyte poczucie odpowiedzialności. W Stanisławowie np. jakiś inwalida Bieliński, posiadł trafikę, która tam była opróżniona, od władz skarbowych odpowiedział taką: „ze względu, że pan jesteś fiakrem i na razie pomocy nie otrzymasz, a tej trafiki przetrzymać nie możesz, trafikę nie dostaniesz“. Te trafikę dostała Festenburgowa, która podobno ma tę zasługę, że jest, jak mi mówiono, stwierdził tego rodzaju zdołał, urzędnikiem III-go stopnia w Ministerstwie Skarbu. (Głosy: Aha! Słuchajcie!) Ta pani Festenburgowa ma wile w Zakopanem i nie prowadzi osobiście. Argumenty więc, które przemawiały, że udzieleni w trafikę inwalidzie, któremu w Zakopanem była niby niepotrzebna i któryby tej trafikę nie prowadził, te same argumenty mają, że od pani Festenburgowej, boć i ona jako w Zakopanem wile w Zakopanem na razie nie potrzebna i trafikę osobiście nie prowadzi. A jednak

J. I. Kraszewski. 59

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

Nieziemna rozmaitość i żywość barw, świetność zbroi, przepych w rzędach na konie oczy porwał. Było w tem wszystkim może dla francuzów coś dziwnego i nieco barbarzyńskiego, ale przepych, wspaniałość, bogactwo zdumiewało.

Szlachecka równość polska i tu się czuć dawała, gdyż każdy mógł sobie pierwsze miejsce przywłaszczyć, a nikt mu odjąć nie śmiał, chyba siłą.

Francuzi niedobrze wiedzieli, co się działo przed nimi i za nimi; ich jednak gromadka wedle pewnego się starszeństwa i etykiety uszykowała. W pierwszym powozie posadzano biskupa auriackiego, dawszy mu dwu polskich do towarzystwa; dalej jechał książę Karol z posłem Francji, za nim marszałek dworu królowej z laską urzędową znamionującą, poprzedzający karetkę Maryi Ludwiki.

Królowa siedziała w niej z panią de Guebriant.

Tuż za niemi jechało dwudziestu trębaczów i oddział jazdy przepysznym, po którym szły powozy dworu, pań, panien, domowników itp.

U drzwiczek karety Maryi Ludwiki dwóch urzędników przyszłego dworu jechali konno, okryci klej notami i jaśniejący od złota. Na końcu postępowały cechy warszawskie w rozmaitych barwach, umyślnie na tę uroczystość sprawionych, krojem i modą francuską. Mieszczan tych liczone do ósmiuset, a za nimi jeszcze szedł pułk ulanów.

U bramy krakowskiej czekał łuk zwycięzcy o trzech wrotach, na którym oży polskie i mantuańskie połączone, niosły w dziobach róższczy oliwne i palmowe.

Lecz jakże nieskończenie długą wydała się ta droga królowej, na którą tysiące oczów patrzyło, czytając w jej twarzy zmęczonej uczucia, które nią miotaly.

Sześć godzin wydały się wiekami szczęścia. Guebriant kiedyś niekiedy orzeźwiający zapachem starała się prawie omdlejącą ożywić i cicho szeptała: Courage!

— Mężtna!

Mężtna też potrzeba było olbrzymiego, aby przezwyciężyć te godziny, w których myśli

wyciągała czas i starała się odgadnąć ciemną przyszłość.

Co ją tu czekało?
Chmurami zawleczony był horyzont. Nieznajomy człowiek, nieznaną kraj, ludzie nieznanymi, w których nie wiedziała czy ma wrogów czy przyjaciół się spodziewać. Ponad tem wszystkim korona.

Francya, która ją miała podierać, daleko... ona tu sama, a wkrótce nawet ci, co jej towarzyszyli opuścić ją mieli.

Po kilkakroć na wspomnienie młodości i tych marzeń, które aż do tronu Francji sięgały, tży zwilżyły jej powieki. Młodość, złudzenia, wiara w serca i w ludzi, wszystko się rozwiązało i znikło; pozostawało życie twarde, walka — komedia bolesna z uśmiechem na ustach.

W sercu było pusto... korona i berło, wydawały się zabawkami dziećmi.

Oczy jej blądziły tu po tych pułkach tak strojnych dziwnie, tak niepodobnych do muszkieterów i lancznych francuzkich, to na szarych jeszcze polach i szkieletach drzew smutnych.

Kiedyniekiedy wybuch okrzyków, odgłos trąb i kotłów przerywał marzenie.

Lecz i na zamku warszawskim król nie z mniejszym niepokojem czekał na małżonkę, którą posubiał przymuszony, przeciwko woli.

Ostatnie dni usposobiły go jak najnieprzyjaźniej dla królowej; postarała się o Amanda, aby ją przyjął nie tając swej odrazy.

Od rana już przysposobiony był strój, ozdoby, kiejnoty, oznaczone orszak, urządzone wszystko tak, aby o niczem myśleć nie było potrzeba. Król kazał sobie, jakby dla utrzymania się w rozdrażnieniu, dawać znać o wjeździe, o zbliżeniu się orszaku, o każdym kroku jego.

Pac wchodził i wychodził nieustannie coś przynosząc. Jednemu z senatorów koń padł i obalił się z nim na ziemię, przywieziono go na prostym wozie do domu.

Musiano opowiadać jak postępowały powozy, w którym jechał książę Karol, gdzie i po której stronie siedziała posłowa, jaki był strój Maryi Ludwiki.

Zadumany, posępny, coraz to na zegar spoglądał król stający u łóża. O zwykłej godzinie kazał sobie leżąc podać jedzenie, ale rozstrągnięty jadł mało, pil

nico więcej i natychmiast potem zawał, i chce i ubierać się.

Trudno było ściśle obrachować gadulę przybędzie królowa, ale Pac z tej drogi, jechał przed południem, wnosil, że przed piątą może.

Władysław, który ani kroku nie zrobił, tanie przybywającej, sam czuł, że przynajmniej dząc do kościoła, przed ołtarzem go zastanie i nie być jeszcze oczekiwaniem upokorzoną.

Chciał razem dać jej uczuć i że się nie wstydzę i że był jednak rycerskiej grzecznością nującym niewiastę.

Dwa różne uczucia ciągle się w nim wstręt przemagał.

Najmniejszy ruch około zamku, głoszenie w ulicy poruszał go, obawiał się, aby nie do czynom niespodzianie.

Pac musiał go zaspokoić tem, że trzech ustawił na wjeździe w przedmieściach i przed krakowską, którzy w porę znać dać mieli.

Zwolna kazał się pajukom swoim wyciągnąć z niczego nie był kontent. Naznaczone sługi, głowy, koronki, peruka, szarfa, wydały mu się nieswieże. Rzucił je i gniewał się. Lecieli, którzy znosili coraz to nowe, a coraz częściej stroju.

Wśród tego dziwactwa, któreby biecie usprawiedliwionym być mogło, pisał w łowej Cecylii, który nosił na palcu odwrócił jego oko. Ta, której nigdy nie widział, za życia, wyrwała mu z piersi westchnienie cichej, pobożnej, potulnej towarzyszy.

Jeden z dworzan króla, młody Korycki domyślał, jak wiadomości o pochodzenie dane, nadbiegł w tej chwili. Towarzyszy orszakowi od Falent prawie.

Król przerwał ubieranie się i chwycił począł.

— Wspaniale i przepysznie! — wołał. Nie powstydzimy się francuzów, N. Panie! gęby szeroko na naszych pancernych i skórą lamparciami. Chorągiewki kozackie, miewają ich swą długością, i jeden z nich na co to się zdać mogło.

Korycki śmiał się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ustrzykach spółka inwalidzka, od trzech lat starania o ulżwienie. Ta spółka była porażona na rybnym Sejmowej Przemysłowej, które dokładnie, w toku debaty nad monopolem myślowym poruszyłem sprawę Ustrzyk, bo na 5 minut przed przemówieniem otrzymałem wówczas telegram, który przedstawiał starania tej kooperatywy inwalidzkiej, która miała odpowiednio środki i odpowiedni personel, to z ław rządowych padł okrzyk: „Sprawa jest uwłona! Tymczasem dowiedziałem się wczoraj, że sprawa jest wprawdzie załatwiona, ale niekorzystnie dla spółki inwalidzkiej. Tę hurtownię do buchalterki Białkiewiczówna; kooperatywa inwalidzka zaś patrzy na to, jak to należąca się części jej głównie eksploatuje osoba, która z pomocą Państwa Państwa nie ma wspólnego.

Proszę Panów, mógłbym, jak powiedziałem maopozkład tak bez końca. Nie chcę tego robić, ale tego, żeby po pierwsze nie zabierał czasu drugie, że mogł stwierdzić uznaniem, iż ostatnio Ministerstwo Skarbu zrozumienie dla tej sprawy, którą to powiedzieć bez przesady, dzięki kierownictwu Departamentu Akcyz i Monopoli zmienia się w coraz większe. Mam nadzieję, że wyrażę tak rażących i bolesnych będzie coraz trzej. Chrześcijańska Demokracja, w imieniu której mam prawo przemawiać, oczywiście głosować będzie za projekcją, przedstawioną przez Komisję, z temi postanowieniami, które znalazły zgodę referenta. Jednakże chcę zwrócić uwagę na to, że w rezolucji pominięto kategorię osób, której, moim zdaniem, poza tymi obradami pozostać nie można. Chodzi o ludzi, którzy nie mają zaopatrzenia żadnego finansowego, o ludzi, których uprawnienia nie są ustalone, chodzi, jednym słowem, o rodziny, które po zaginionych. Los tych rodzin jest straszny, żony nie wiedzą, co się dzieje z żywicielami; mogą uważać za zmarłego, sądy jednak tego uznać nie chcą. Państwo zaś na podstawie tego, że niema śmiertci, nie może przyznać renty; są więc bez opieki bez zaopatrzenia, cierpią moralnie i fizycznie, że tę kategorię osób do tych uprzywilejowanych przy rozdziale koncesji należy wprowadzić. Działaniem naszego Klubu zgłaszam poprawkę, po słowach „i oficerach“ wstawić „pozostających w służbie, zaginionych w toku i wskutek działań wojennych“. Chcąc przypomnieć równocześnie Państwu, że należy do tej kategorii osób, których, jak powiedziałem, uprawnienia dotychczas ustawowo określone są, zgłaszam rezolucję: Sejm wyzywa rząd, najprzyspieszniej przedłożyć projekt ustawy, określającej wysokość zaopatrzenia rodzin pozostałych po zaginionych, zaginionych w toku i wskutek działań wojennych. „Proszę wysoką Izbę o uchwalenie powyższej rezolucji, przez Klub nasz zgłoszonej“.

800,000 żydów w Polsce.

Antoni Chłoniński pisze w „Rzeczypospolitej“: „Włochy, kraj ludnościowo i terytorjalnie większy od Polski, liczy 60 000 żydów. Polska idąca obszarnym ludnością po Włoszech liczy żydów 480 000. Najbardziej wysuszone Prusak nie mogły wymyślić piekarskiego sztyrdy na Polskę wskrzeszoną. Polska po raz drugi ratuje żydostwo od konsekwencji „gołoty“ (tak się po żydowsku nazywa rozrząd). Pierwszy raz w wiekach średnich, gdy żydów z Izraela przepędzano z kraju do kraju jak dzikie zwierzęta, nie chcąc nigdzie przyjąć na mieszkanie. Teraz już w najnowszych czasach, gdy w Europie raz widzieliśmy tyfusa Ahaswera, pomimo rewolucyj, wszystkich konstytucyj, wszystkich liberalnych parlamentów, przecież dla synów Izraela miejsca i synowie Izraela wśród najwymyślniejszych szukan cywilizacji poousiłowali się spełnić polski polski zawsze gościnny „Paradisus Judeorum“. Postuchajmy bowiem, co piszą-rzeczywistość śpiewających rzeczek:

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że kraj-potwór, Zjednoczone Północnej Ameryki, któreby mogły pomieścić w sobie całą ludzkość, wzięły na siebie tylko trochę żydów, mianowicie 4 miliony. Wśród państw państw, ale jeszcze dość państw państw: Niemcy 620 000, Węgry 500 000, Polska się znowu pozycja polska, sensacyjna jak w jarmarku. Sama jedna Warszawa liczy żydów 400 000, cały kraj, Czechy, tylko 350 000, 310 000, Austria 300 000, Kanada 170 000, Francja 160 000, Turcja 130 000, zwodnicza Palestyna tylko 60 000, Włochy 60 000, Belgia 58 000, Bułgaria 52 000, najczystsze okazy polskie bo miasta, równe na żydostwa, krajem Łódź 150 000, Wilno 100 000, 58 000, Sosnowiec 57 000, Białystok 50 000, Kraków 32 000, oraz prawie wszystkie inne suto zażydzone i miasteczka polskie, po których znowu kraj nasz, chciałoby się powiedzieć anormalnie, lub niesprawiedliwie małej przyniesie żydowskiej, 4000, Danja 4000 Norwegia 1000 Hiszpania 1000, Portugalia 600. Te kraje, które robią wrażenie, jakoby przeszedł przez nie jakiś tajfun antysemityczny, niesłychany kiszyniowski pogrom, który wywodził w nich i do niesłychanego minimum depopulacji żydowski.

Jakoż ten straszliwy pogrom spustoszenie, owa katastrofa, która powietrzna, przeciagnęła istotnie i kraje. Przeciagnęła tylko nieco dawniej, nie przed dziesiątki lat, ale setki. Tak czy owak dzięki pewnej części cywilizowanej zresztą Europy i amerykańskiej wolna jest od ciężaru utrzymania przypada-

jęci na nią ilość żydów dzięki pogromom, które były w tym czasie. Wobec tego nowoczesnym najbardziej niebezpiecznym pogromem rosyjskim a tylko dlatego nie raz tak uszu, wycelowanych na te zjawisko, że karty historii kryją je przed światem pod ogólnikową a więc mniej drastyczną nazwą „prześladowań“ religijnych, lub fanatyzmu wyznaniowego.

Był to jednak taki sam fanatyzm, jaki trupami żydowskimi zaścilał ulice Odessy i Kiszyniowa. Takusieńki samusieńki. I przecież to on „rozwiązywał kwestię żydowską“ w Europie. Pięścią stosem żelazem, a nie, jak u nas, kodeksem Kazimierza Wielkiego i w nowych czasach Wielkopolskiego.

Po co to mydlić oczy?

Wiadomości polityczne.

O powszechny obowiązek służby wojskowej.
Warszawa, 21. 6. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej Komisji wojskowej w obecności p. min. spr. wojsk. gen. Szepiyskiego, owacyjnie witanego przez komisję, rozpatrywano w dalszym ciągu projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Art. 44 traktujący o przymusowej służbie kobiet skreślono. Sprawa ta została przeniesiona do rozdziału, traktującego o służbie ochotniczej. Tak samo został skreślony art. 46 o służbie organizacji cywilno-wojskowej. Sprawa ta również będzie rozpatrywana łącznie ze sprawą służby ochotniczej. Art. 45 traktujący o pomocniczej służbie w czasie wojny przyjęto bez zmiany. Nad art. 47 traktującym o ułgach i odroczeniach dla osób posiadających wykształcenie, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Uchwał ostatecznych narazie nie powzięto.

P. min. spraw wojsk. oświadczył się za półtoraroczną służbą bez przerwy z tem, że w czasie jej trwania muszą wypaść 2 okresy letnie.

Następnie wybrano komisję lotniczą, która ma za zadanie zbadać stan polskiego lotnictwa i przemysłu lotniczego. W skład tej komisji weszli pp.: Zaluska (Z. L. N.), Dąbelski (Piast), Kościalski (Wyzwolenie), Wienicki (Ch. D.), Malinowski (P. S.).

Skutek wydalenia 16 Gdańszczan.

Skutek wydalenia 16 obywateli gdańskich w odpowiedzi na wydalenie 16 obywateli polskich z Gdańska był natychmiastowy. Już wczoraj władze gdańskie zwróciły się do władz polskich o wstrzymanie wydalenia i porozumienie się w tej sprawie.

Niemieckie przygotowania wojenne?

Gdańsk, 21. 6. Ogromne zaniepokojenie wywołały w Gdańsku wysocy zamierne ruchy, jakie zauważono po obu stronach na granicy niemieckiej, a mianowicie przybywają tam masowo wojskowe pociągi transportowe, zwózają amunicję, oraz oddziały armji. Powyższe objawy można zauważyć na strony wschodniej w Elblągu Malborgu, Prabutach i Kwidzynie, a od strony zachodniej w Lemberku, Bytowie, Haltenhagen, oraz Człuchowie.

W sferach gdańskich panuje przekonanie, że powyższa akcja ma wyraźny cel militarny.

Liczba członków należąca do organizacji wojskowych na terytorjum w m. Gdańska wynosi, jak stwierdza „Gazeta Gdańska“, 10 000. Są oni zgrupowani w 71 towarzystwach.

Obecnie rozpoczyna się w łonie organizacji wojskowej wielka agnacja za rozszerzeniem działalności tych organizacji w formie intensywnego ćwiczenia się w strzelaniu. Poza tem mają być zaprowadzone we wszystkich grupach ćwiczenia w szermierce, które dotychczas uprawiają już 24 stowarzyszenia.

Francja zwycięży.

„New York Tribune“ w art. zatytułowanym „Tryumf Poincarego“ przewiduje ostateczne zwycięstwo polityki Francji. „New York Times“ w swoim ostatnim artykule poświęconym sprawie zagłębia Rurzy dowodzi, że w przeciwstawieniu do oświadczeń rządu niemieckiego opór bierny nie jest samorutynnym odruchem ze strony ludności. Opór ten jest kierowany z góry, jest bardzo kosztowny, nie doprowadzi do niczego i w znacznie mniejszym stopniu odpowiada istotnym pragnieniom ludności, aniżeli to przypuszcza Cuno. Rząd francuski ma całkowicie słuszność, domagając się od rządu Rzeszy zmiany jego polityki.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki

Poniedziałek	25-go czerwca	Wilhelm op. w., Febronja p. m.		
		Lucja p. m.		
Wtorek	26-go	Jan i Paweł mm.,		
Sroda	27-go	Władysław kr. w.		
	Wschód słońca o godz.	3,40	Zachód	8,24
	„	o	„	8,24
	„	o	„	8,24

MIJSCOWA.

— Wpisy do szkoły powszechnej w Kępnie odbywać się będą w sobotę 30 czerwca od godz. 9 do 12 przed południem. Rodzice lub opiekunowie dzieci powinni przy wpisie przedłożyć metrykę i świadectwo szczepienia ospy. Każde dziecko po ukończeniu 7 roku życia, obowiązane jest uczęszczać do szkoły i winno być zgłoszone. Dzieci ciemne i umysłowo dostatecznie rozwinięte mogą być przyjęte po ukończeniu szóstego roku, o ile w szkole starczy miejsca. Niezapisanie i nieposyłanie dzieci do szkoły podlega karze.

— Pożar w cegielni. W sobotę po poł. wybuch w cegielni p. Morka pożar; powstały skutkiem nagromadzonej większej ilości pyłu węglowego. — Kępiński Straż Ochotnicza wkrótce pożar zlokalizowała, tak że straty nieznaczne.

— Nowe gniazdo sokole. Wycieczki gniazdosokolich z Kępna, Krąków, Olszowy i Kierzna, jako odbyły się w ubiegłą niedzielę do Ostrówca, miały na celu założenia tamże towarzystwa gimn. „Sokół“. W szkole odbyło się zebranie, które zgalił przeze gniazda kępińskiego p. Staszak. Cele i zadania ja również znaczenie istnienia towarzystwa gimnastyczne szeroko omawiali pp. Jasiński i Staszak i Staszak, zachęcając obecnych do założenia towarzystwa. N. członków zgłosiło się na miejscu około 20 druhów. W skład zarządu wybrano pp. Burzyński Wojciecha prezesem, Maczuga Franciszka sekretarzem, Zboroni Juljana skarbnikiem, Baraniaka Jana naczelnikiem. Po zebraniu także założyciel oddział młodzieżowy. Po zebraniu odbyły się na łące p. Baraniaka ćwiczenia które niewątpliwie zachęcająco podziałały na młodzież ostrówiecką. — Nowemu gniazdu „Szczęść Boże!“

— Zebranie Tow. Przemysłowców w Kępnie odbędzie się we wtorek, 26 o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Tyca. Na porządku obrad p. i. Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Kępnie. Ponieważ sprawa i bardzo ważna, uprasza się wszystkich członków o łaski przybycie. Zarząd.

— Zebranie Restauratorów i Gościnnych odbędzie się w czwartek 28 czerwca o godz. 11 w lokalu p. Grünmacherowej. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, zatem przybycie wszystkich członków pożądana. Zarząd.

— W piątek 29. czerwca br. o godz. 2 i po odbędzie się posiedzenie „Towarzystwa Bartniczego“ w Olszowie w ogrodach tamtejszych bartników. Zbiórka w oberży p. Szalaty w Olszowie. Posiedzenie odbędzie się celem omówienia wystawy rolniczo-pszczelarskiej. O licznym udziale członków prosi Zarząd.

— Pokwitowanie. Na cele zlotu i jubileuszu tułajskiego „Sokola“ złożyli w Banku Ludowym: p. Szulc z Droszków 200 000 mk., Turno z Słomow z Torzeńca I rata 100 000 mk., W. Przybyszewski z Kępna I rata 100 000 mk., Aleksander Calkosiński z Kępna 100 000 mk., Ignacy Calkosiński z Kępna 30 000 mk. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“ Komitet.

Z Poznania.

— Obława na waluciarzy w Poznaniu. W piątek w południe urządzono również w Poznaniu obławę na waluciarzy, głównie w kawiarni „Polonii“ przy ul. Fredry, gdzie zatrzymano i odprowadzono do Komendy, Policji 6 ciu osobników podejrzanych o niedozwoloną handel dewizami. Zarządzona rewizja dała dość dobrych wyników, gdyż przy jednym z nich znaleziono 1.100 000 mk. niemieckich, które też skonfiskowano.

Z całej Polski.

— Cena złotych bonów skarbowych. Na podstawie z dnia 22 marca br., w przedmiocie wypuszczenia 6 procentowych bonów skarbowych (Dz. Ustawy rozp. p. b. nr. 33 poz. 215) oraz rozporządzenia z dnia 22 czerwca 1923 zostaje postanowiona nowa cena emisyjna 6 procent bonów skarbowych serji I. A i B, I. C i D na 17,000 mk. polskich za 1 złot polski. Nowa cena emisyjna obowiązuje z dnia 23 czerwca 1923 roku.

— Podwyższenie podatków na spirytus cukier, wino i zapalki. Ostatnio podwyższono na podstawie rozporządzenia Rady ministrów następujące podatki: Podatek od spirytusu z 10 tysięcy na 20 tys. mk za litr 1000 proc. Do dodatkowego opodatkowaniu winy być zgłoszone wszystkie zapasy ponad 5 litrów czystego spirytusu. Podatek od cukru z 1500 na 2800 mk. za kg. — Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają wszystkie zapasy ponad 100 kg. Podatek od win musujących podwyższony z 10 tys. na 20 tys. mk. o 1 butelki wielkiej, na 10 tys. mk. od półówek a na 5 od ćwiartek. Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają zapasy przekraczające 10 butelek większych. Nadto podwyższono akcyzę od zapalek z 80 na 120 marek za pudełko. Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają zapasy ponad 500 pudełek. Odnosnie do wszystkich wyżej wymienionych artykułów dodatkowe opodatkowanie winno być zgłoszone w terminie 3-dniowym piśmiennie w 3 egzemplarzach do najbliższego urzędu względnie inspektoratu skarbowego. Niezgłaszający zapasów narazie się na konfiskaty i bardzo wysokie kary. Dość należy, że podwyżki podatków tych są spowodowane spadkiem kursu marki polskiej.

— Unieważnienie mandatu posełkiego. Sąd Najwyższy unieważnił mandat posła Karola Wojewody, wybranego z okręgu tarnopolskiego. Należał on ostatnio do grupy Dąbskiego i był wybrany z listy P. S. L. Mandat z kolei przypadł p. Jelskiemu z listy P. S. L. (Piast). Szeregi grupy Dąbskiego coraz bardziej się zmniejszają, gdyż społeczeństwo wiejskie nie może popierać tych, którzy razem z wyzwoleniowcami idą na pasku wrogów państwa, a to właśnie odstępuje lud.

— Cena cukru. Pisma podają: Cena worka kryształowego została ustalona poczynając od 21 bm. na trzecią dekadę w wysokości 1 miliona mk., licząc zł. p. po 20 000 mkp. Biorąc pod uwagę koszt transportu, można przypuszczać, iż cena kryształu w handlu detalicznym wyniesie obecnie 15 000 mk. za kg.

— Podwyższenie płac urzędniczych. Rada ministrów zajmowała się sprawą podwyższenia płac urzędników w związku z spadkiem marki polskiej. Pre-

wiono dodać do pensji czwartej jeszcze 28 proc. ócz przyznanych już 14 proc.

— **Wysłęczenie zabójców.** Posterunek Policji anstwowej w Grabowie po 6-tygodniowych energicz- zch poszukiwaniach wykrył sprawców zbrodni, do- nanej w dniu 25 kwietnia br. na 22 letnim synu Anika Guździola z Chlewa. Młodzieniec został za- szelony z zasadki w lesie chlewskim, a rafinowani ordercy usunęli wszelkie ślady, mogące przydać się olicji w śledztwie. Obecnie wykryto sprawców osobach kolonisty niemieckiego Boneka i jego syna, Chlewa; w sprawę jest włączony także kolonista itteck w Jazwinach, u którego zbrodniarze ukryli szelbę.

— **Przeciw spekulantom walutowym.** Okazuje e, że wśród waluciarzy istniała tajna organizacja, adniająca się nielegalnym wywozem waluty zagranicę do Gdańska. Na czele tej organizacji stali Henryk ickgold, ojciec aresztowanego, waluciarza i Ludwik oldwasier, którzy zbiegli do Gdańska z obawy przed arą, jaką ich czeka za temachinacje walutowe. Policja ysłała za nimi listy gończe.

— **Straszne morderstwo pod Krakowem.** We si Rudnie Miechowskim niejaki Koćma A. kochał g od szeregu lat w niejaki Z. Ciołkównie, która dnakowoż na zalecani jego zupełnie nie reagowała wiedziony w swych nadziejach Koćma zaczął knuć an zemsty. Kilka dni temu, kiedy zobaczył, że C ybrała się do kościoła ze swym narzeczonym — wycił sierierę w rękę i zaczął się przyświeca, którą miała przechodzić. W momencie, kiedy C. zbliżyła e ku miejscu zasadki, — Koćma nagle wyskoczył rowu silnym zamachem ciał niedosłą swą narzeczoną kark. Cios był tak silny, że głowa nieszczęśliwej ednej chwili zawisła — trzymając się zaledwie na iagnach. Dokonawszy mordu na ukochanej, Koćma scił się w pogoni za narzeczoną, który jednakowoż otał umknąć. W godzinę po wypadku udało się olicji ująć sprawcę mordu i osadzić w więzieniu.

Dotyczy szkolnictwa powszechnego.

1. Na podstawie rozporządzeń Ministerstwa W. R. O. P. i Kuratorjum Okr. Szkoln. Pozn. zarządza się sprawie wakacyj letnich co następuje:

Szkola powsz. w Kępnie ma wakacje niepodzielne d 29 bm. do 31 sierpnia br. włącznie

Reszta szkół inspektoratu ma ferie podzielne, tyczn. letnie i 4 tygn. jesienne. Wakacje letnie trwają od 29 bm. do 2 sierpnia br. włącznie.

2. Obowiązek uczęszczania do szkoły rozpoczyna e z ukończ. 7 roku życia. Rychlejsze wstąpienie jest owołone, o ile dziecko jest dostatecznie rozwinięte iklasa nie jest przepiętną. W spr. zgłoszenia dzieci arzadzi kierownictwo szkoły.

3. Dla dzieci, które wstąpiły po raz pierwszy do zkoty w l. 1916, 1917, 18 i 19 trwa obowiązek szkolny lat Przedwczesne zwolnienie może nastąpić tylko yjątkowo i dla nadwyznaczajnych przyczyn. Podania ym względzie, tak ustne jak i pisemne, należy kładać na ręce kierownika(czki) szkoły.

4. Książki do czytania: I. oddz.: Elementarz Berna- dzikiewicza — Szkółka młodzieży I — i gdzie już zap- row. także Elem. Piotrowskiego, II. oddz.: Poprawski — Książka do czytań. I — Szkółka dla młodzieży II. — III oddz.: Poprawski — Książka do czytania II. — Szkółka dla młodzieży III — IV. oddz.: Szkółka dla młodzieży IV. W szkołach wyż. zorgan: IV—VII oddz.: Niewiadomska — Czytanka dla szkół początek rok trzeci i czwarty, po dwie części. — Bogucka i Niewiadomska — Wypisy polskie na kl III. — Bogucka i Niewia- domska — Nasi pisarze, ich życie i dzieła.

Strzecha rodzinna nie jest dozwolona. W razie wątpliwości i techn. trudności — specj. wskazówki.

5. Zwraca się uwagę na konieczność uporządko- wania i zamknięcia akt szkolnych i książekurzędowych i skontrolowanie inwentarza szkolnego (koniec roku szkoln.)

6. Siły nauczyc. które w czasie od 1. I do 30 VI br. udzielały godzin nadliczbowych prześlą sprawozdanie w zwykłej formie

7. Termin wnoszenia podań o przyjęcie do Insty- tutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie został prz- dłużony. (Dz. Urz. Kur. Nr 2123)

8. W dniach 29 i 30 czerwca odbędzie się w Po- znanu w gmachu Uniwersytetu konferencja ochrony przyrody polskiej na co się z racą uwagę nauczycielstwa. Kępno, dnia 22 czerwca 1923 r.

Pow. Inspektorat Szkolny, ST. NIEBORAK.

WALNE ZEBRANIE

Tow. Czerw. Krzyża

odbędzie się
we wtorek, d. 26 czerwca
o godz. 5 po poł. na sali Wydziału Po-
wiatowego na Starostwie.

Porządek obrad:

1. Zagajenie,
2. Wybór biura,
3. Sprawozdania całoroczne z działal-
ności i kasowe.
4. Sprawozdanie delegatki z Walnego
Zebrania w Poznaniu,
5. Wybór komitetu powiatowego,
6. Wolne głosy.

O liczny udział prosi

ZARZĄD.

643

Rozpowszechniajcie
„Nowego Przyjaciela Ludu“

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 23. czerwca 1923.
I loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych droż-
natychmiast ceny hurtowne:

Zyto	162000—	11000—
Pszenica	280000—	3000—
Jęczmień brow.	120000—	1300—
Owies	165000—	2000—
Mąka żytnia	260000—	2800—
Mąka pszenna	450000—	4800—
Ospa żytnia		
Ospa pszenna		

Uwagi: Silny popyt na przetwory zbożowe przy-
padaży zboża. Uspokojenie stałe.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 23. czerwca 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych	401
Funty angielskie	130
Franki francuskie	130
Franki belgijskie	130
Marka niemiecka gotówka	130
wypłata	130
Korona czeska	130
Korona austriacka	130
Tendencja nieustalona.	

Targ bydłocy w Poznaniu.

Dnia 22 czerwca 1923 r.

Płacono za 100 kl. żywej wagi:		
Bydło rogate I. kl.	880000—	9000—
„ II. kl.	780000—	8000—
„ III. kl.	680000—	7000—
Cielęta I. kl.	740000—	7600—
„ II. kl.	680000—	7000—
„ III. kl.	600000—	6200—
Swinie I. kl.	1220000—	12400—
„ II. kl.	1100000—	11200—
„ III. kl.	1080000—	11000—
Prosięta za parę	350000—	3600—
Przebieg targu ożywiony.		

Ceny wełny

w tysiącach notowane w dniu 22-go czerwca rb za 500
W zakupie:

I. gatunek, wełna gruba ang.	175
II. „ cienka krzyżowana	165
III. „ cienka czysta	150
W sprzedaży detalicznej:	
I. gatunek	180
II. „	170
III. „	160
Tendencja słaba.	

Ogłoszenie!

Zakup koni dla armji.

Komisja Remontowa nr. 4 Poznań zakupuje z wolnej ręki
za gotówkę w roku bież. konie wierzchowe od lat 4-6
przeważnie typu oficerskiego i artyleryjskie lekkie od 4 do 6
wzrostu od 155 cm. miary stałej (laski). Ogierów nie zakupi-
się, jak również koni kurtyzowanych.

Komisja Remontowa zjeżdża na miejsce tylko w
zgłoszenia najmniej pięciu koni odpowiedniego typu.
Pp. Reflektanci zechcą zgłoszenia nadsyłać pod adre-
s Komisja Remontowa nr. 4 Poznań, Fort Przemysława (Grodzki)
Zapas koni nr. 7 tel. 1668.

Oprócz tego Komisja Remontowa w porozumieniu z
rozwini wyznaczy punkty zakupu zależnie od zgłoszeń.
Komisja Remontowa nr. 4 Poznań.

Spóźnione!



Dzisiaj, dnia 19 bm. o godz. 3-iej po poł. zasnęła w Bogu opa-
trzona Sakramentami św. po krótkich cierpieniach nasza najdroższa
i najkochańsza matka

z Szlachcińskich

Teofila Sucharska

o czem donosi w największym smutku pogrążony

Ks. Sucharski.

Eksportacja zwłok do kościoła Poklasztornego w piątek, o godz.
6-tej po poł. a nazajutrz nabożeństwo żałobne i pogrzeb o godz. 10
przed poł. 648

Grabów, dnia 19. 6. 1923. Osobnych uwładowień nie wysła się.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam każdego przed kupnem
majątku po Szymańskim Krążkowy-Oleđry
p. Kępno, gdyż terazniejszym właścic-
cielem nie jest p. Pasek ani p. Huczek
tylko 649

Anna Nizioł,
z Krążków.

Stroiciel fortepianów

Kurowski z Poznania

przybył. Spieszne tylko piśm. zgł. uprasza
się do hotelu p. Jabłońskiego. 650

Handlarze

kupują najtaniej i na naj-
korzystniejszych warunk-
kach:

Cement portlandzki
Wapno w kawałkach
i nawozowe
Gips linykowy i sztuka-
torski. Gips alabastrowy

Prima papa dachowa
z węgla
Smolek kamiennego
Lepik do papy
Karbolineum

Trzcinę sufitową
Płyty gipsowe

Cegłę szamotową
Tynk szamotowy
Kredę szlamowaną

Dachówkę
Szplysy pod dachówkę

Gonty
Cegłę

Bracia Schlieper
Hurtowy Handel
Materiałów Budowlanych
Bydgoszcz
Tel. 306. Tel. 361.

dla odświe-
żenia krwi
Zamienię barany
z piękne barany
(Mehnopekose) na równo wartościowe.
Majętność Buczek Wielki
DOM

z ogródkiem, nadaje-
nakażde przedsiębior-
w Rychtalu zaraz na spr-
daż. Gdzie, wskazuje
N. P. L. pod nr. 628.

Uczenn
może się od zaraz

Rudolf Kühn. Kępn
632 mistrz kowalski

Dom
masywny z obora 12
ziemi zaraz na spr-
daż.

Jan Górecki.
Opatów pow. Kępn
646

Niniejszem podajemy Szan. Klijehteli do łaskawej
wiadomości, iż młyn nasz z powodu remontu na 2-4
tygodnie zamknięty zostanie. Zboże na wymianę
przyjmować będziemy jeszcze do 10 lipca br. 56

Młyn Parowy i Gorzelnia,
Nowy Mroczeń.